

Ks. Roman Krawczyk
Akademia Podlaska

BŁOGOSŁAWIEŃSTWA EWANGELIJNE

Tekst ośmiu błogosławieństw znany jest nie tylko chrześcijanom; wiemy na przykład, że zachwycał się nim i często cytował M. Gandhi i wiele innych wspaniałych postaci spoza świata chrześcijańskiego. Ale gdyby tekst tych błogosławieństw dać do przeczytania dziś przygodnemu chrześcijaninowi, jego reakcja byłaby odwrotna. Prawdopodobnie mówilby co to za szczęście i błogosławieństwo być nędzarzem, smutnym, cierpiącym prześladowanie? Przecież to sprzeczność: jeżeli się smucę, to dlatego, że jestem nieszczęśliwy! Co to za szczęście znosić prześladowanie i złośliwe oskarżenia?. „Błogosławieni pokój czyniący!” Na co dzień widać, że powołani do czynienia pokoju politycy są najczęściej powodem kłótni i wojen, a nie pokoju.

Istotnie, błogosławieństwa ewangelijne zawierają słowa szczególne, niesłychane, sprzeciwiające się naszym współczesnym wyobrażeniom o szczęściu. Jakże jest więc ostatecznie orędzie Jezusa skierowane do nas w błogosławieństwach? Jaki jest związek „szczęścia ewangelijnego” wyrażonego terminem „błogosławieni” z polskim przymiotnikiem „szczęśliwy”? Na czym polega paradoks ewangelijnych błogosławieństw?

Aby odpowiedzieć na te pytania i wątpliwości, należy na początek dokonać analizy struktury literackiej tekstu błogosławieństw i operacjonalizacji podstawowego pojęcia tego tekstu - pojęcia „błogosławieni” (I). Dopiero w oparciu o te wiadomości można przeprowadzić interpretację egzegetyczną tekstu poszczególnych błogosławieństw i w ten sposób wydobyć zawarte w nich uniwersalne przesłanie Chrystusa do wszystkich ludzi (II).

1. STRUKTURA TEKSTU OŚMIU BŁOGOSŁAWIEŃSTW

Błogosławieństwa, podobnie jak całe kazanie na górze, zostały nam przekazane w dwóch wersjach ewangelijnych: w Ewangelii Mt 5, 3-12 i w Ewangelii Łk 6,20-26. Tekst Mateusza zawiera dziesięć zdań, z których pierwszych dziewięć (Mt 5,3-11) w biblistyce nazywa się „błogosławieństwami” lub „makaryzmami” ze względu na to, że rozpoczynają się od słowa „błogosławieni”, a w oryginale greckim od słowa „*makarioi*”. Ponieważ ostatnie błogosławieństwo (Mt 5,11) oraz kontynuujący treść tego błogosławieństwa wiersz 12 nie zawierają nowej treści lecz poszerzają jedynie myśl wyrażoną w błogosławieństwie ósmym (Mt 5,10) - tradycyjnie mówimy o ośmiu błogosławieństwach. Jednolitość owych ośmiu błogosławieństw jest uwydatniona również przez ten fakt, że pierwsze (dla ubogich w duchu) i ósme (dla prześladowanych dla sprawiedliwości) kończą się wzmianką o królestwie niebieskim. Można więc powiedzieć, że „królestwo niebieskie” tworzy obramowanie ośmiu błogosławieństw. Poza tym osiem błogosławieństw można podzielić jeszcze na dwie grupy, po cztery, gdyż każda z tych grup kończy się kluczowym słowem - sprawiedliwość.

Błogosławieństwa tworzące grupę ośmiu sformułowane są Ewangelii Mateusza w trzeciej osobie liczby mnogiej, co nadaje im uniwersalne znaczenie; nie są skierowane do pojedynczych osób, do ideału ucznia Chrystusowego ani nawet do całego ludu izraelskiego, ale do wszystkich ludzi wszystkich czasów. Błogosławieństwo dziewiąte (w. 11) oraz wiersz 12 sformułowane są w drugiej osobie liczby mnogiej i kierują się przede wszystkim do słuchaczy Jezusa (co nie odejmuje im uniwersalnego wymiaru ich treści).

Pierwsze i ósme błogosławieństwo (Mt 5,3.10) kończą się identyczną obietnicą królestwa niebieskiego, przy czym - co charakterystyczne - Obie obietnice wyrażone są w czasie teraźniejszym („albowiem ich j e s t królestwo niebieskie”). Pozostałe obietnice zawarte w Mt 5,4-9 sformułowane są w czasie przyszłym „będą pocieszeni”, „posiądą ziemię”, „będą nasyćeni”, „miłosierdzia dostąpią”, „Boga oglądać będą”, „będą nazwani synami Bożymi”. Z kolei w Ewangelii Łukasza 6,20-26 mamy tylko cztery błogosławieństwa (w. 20-23) oraz następujące po nich cztery groźby:

„Biada” (w. 24-26), których u Mateusza brak. Brzmienie błogosławieństw Łukaszowych jest w treści dokładnie takie same jak u Mateusza, ale zawierają prostsze sformułowania i zredagowane zostały w drugiej osobie liczby mnogiej, co może sugerować, że zwracają się bezpośrednio do słuchaczy Jezusa.

Kolejność błogosławieństw jest odmienna u Mateusza i Łukasza. Pierwsze u Łukasza (w. 20) odpowiada pierwszemu u Mateusza (w. 3),

drugie u Łukasza (w. 21a) czwartemu u Mateusza (w. 6), trzecie u Łukasza (w. 21b) drugiemu u Mateusza (w. 4), czwarte u Łukasza (w. 22) ósmemu u Mateusza (w. 10). Mniejsza liczba błogosławieństw u Łukasza i prostsze ich sformułowania skłaniają egzegetów do przypuszczenia, że wersja Łukasza jest tekstem pierwotnym, a Mateusz rozszerzył tekst własnymi uwagami. Mateuszowa wersja błogosławieństw, zdaniem niektórych egzegetów, mogła być komentarzem do tekstu Iz 61,1-3 „Duch Jahwe, Pana, nade mną, bo Jahwe mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę; aby obwieszczać rok łaski u Jahwe, i dzień pomsty dla naszego Boga; aby pocieszać wszystkich zasmuconych, aby rozweselić płaczących na Syjonie, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości zamiast szaty smutku, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu...”. Błogosławieństwa w pierwotnej formie - pisze J. Homerski¹ - „miały, być może, charakter wezwań Jezusa skierowanych do ubogich, uciśnionych, prześladowanych, żeby usiłowali wykorzystać swoje troski i cierpienia dla pozyskania skarbu, jakim jest królestwo niebieskie. Tę właśnie naukę Jezusa Mateusz tak ułożył i umieścił w takim kontekście, że nabrała ona charakteru programu duchowego i ascetycznego dla wiernych, żeby wiedzieli, jak powinni w życiu realizować swoją przynależność do Królestwa Bożego”.

Błogosławieństwa uważa się za odrębny gatunek literacki znany zarówno w literaturze biblijnej jak i pozabiblijnej. Formuła błogosławieństwa składa się z dwóch członów, z których pierwszy podaje warunki, albo raczej zapowiedź szczęścia, a drugi zaczyna się od zaimka względnego „który” (hebr. 'aszer) lub od partykuły przyczynowej „ponieważ, bo” (hebr. ki), a następnie wymienia zapłatę, jaką otrzymuje ten, kto zachowuje moralny nakaz. W Starym Testamencie makaryzmy pojawiają się przeważnie w Psalmach (1, 2, 32, 33, 34, 40, 41, 65, 89, 94, 112, 119, 127, 128, 137, 144, 146) i w księgach mądrościowych (np. Syr 25,7-10; Prz 16,20). Budowa i rozmiar makaryzmów są dość zróżnicowane: od prostych, nieskomplikowanych wykrzykników aż do rozbudowanych utworów literackich. Wiele makaryzmów to spontaniczne wylewy serca podziwiającego łaskawość Boga, darzącego szczęściem tych, którzy w Nim złożyli całą swoją ufność (zob. Ps 33,12; 34,9; 40,5). Spontanicznej aklamacji towarzyszy w niektórych makaryzmach psalmicznych głębsza motywacja i wówczas są one bardziej rozwinięte (zob. np. Ps 32,1-2; 33,29; 41,2-4; 84,5-81).

Kolejny problem to sam termin „błogosławieństwo”. Co właściwie znaczy termin „błogosławieni”, który ośmiokrotnie powtarza się w Kazaniu

¹ J. Homerski, *Ewangelia według św. Mateusza*, Poznań 1979, s. 124.



na Górze? W literaturze greckiej na oznaczenie stanu szczęśliwego używano kilka terminów: „*olbios*” (szczęście ludzkie oparte na dobrach doczesnych), „*eudaimon*” (stan wewnętrznego szczęścia człowieka - tym terminem posługiwał się Arystoteles), „*makar*” (początkowo stosowany wyłącznie do bogów, do opisu ich wyjątkowego szczęścia, później stan ludzi błogosławionych na wyspach umarłych). Najczęściej jednak był stosowany termin „*makarios*”, to jest „szczęśliwy”. W grece klasycznej odnosił się ten ostatni termin do bogów, którzy cieszyli się nieśmiertelnością. Stosowano go również do ludzi i wówczas oznaczał on konkretne, ludzkie szczęście. Treść tego szczęścia odzwierciedlała pragnienia i życzenia mieszkańców Hellady oraz ich ideały. Ponieważ owe ideały na ogół kończyły się na doczesności, dlatego i makaryzmy akcentowały szczęście w ziemskich wymiarach, w tym także wartości moralne: sławę, dzielność, cnotę. Starożytni Grecy zwykle wyspę Cypr nazywali *he makaria*, „wyspa szczęśliwa”.

Starotestamentalne błogosławieństwa wyliczają różne dobra przynoszące szczęście tu na ziemi (bogactwo, mądrość, wielodzietność, piękna kobieta), najczęściej religijne (pobożność, zdanie się na wolę Bożą, posłuszeństwo Bożym nakazom), ale zawsze w łączności z Jahwe jako Tym, który dobra rozdziela. Makaryzmy eschatyczne są mniej liczne². Jakkolwiek biblijne szczęście ma różne wymiary, w tym także ziemskie, materialne, to jednak nie można go w sposób bezpośredni identyfikować ze szczęściem jako kategorią psychologiczną. Jest to bowiem szczęście, którego korzenie tkwią w religijnej wierze. „Jest to szczęście błogosławionych Pana, a więc tych, którzy cieszą się bliskością Pana, doświadczając Jego zbawczego działania”³. Inaczej mówiąc: biblijne szczęście, we wszystkich swoich wymiarach: materialnym, moralnym, psychologicznym, ma swoje ostateczne źródło w Bogu, który jest jego źródłem, ośrodkiem i kresem. „Szczęśliwy człowiek, który się do Niego ucieka” (Ps 34,9). „Szczęśliwy człowiek, który boi się Pana, (Ps 112,1). „Szczęśliwi wszyscy, którzy w Nim szukają ucieczki” (Ps 2,11). Odnosi się to w szczególny sposób do szczęścia błogosławieństw kazania na górze.

2. TEOLOGICZNE I ANTROPOLOGICZNE PRZESŁANIE EWANGELIJNYCH BŁOGOSŁAWIEŃSTW.

Świat, w którym Chrystus ogłaszał błogosławieństwa, dzielił się na wolnych i zniewolonych, uczonych i prostaczków, bogatych i biednych, radujących się i płaczących. Im wszystkim Jezus chciał powiedzieć, jakie wartości predysponują szczególnie do udziału w duchowych dobrach ludu

² Zobacz błogosławieństwo udzielone przez Boga Abrahamowi: Rdz 12,3; 22,18; Ps 72,17; por. Iz 30,18; 32,20; Tb 13,15-16; Dn 12,12; Ml 3,12.

³ H. J. Muszyński, *Błogosławieni Pana*, Gniezno 1996, s. 22.

Bożego. Ale program manifestu głoszony przez Chrystusa nie odnosił się tylko do Jego słuchaczy. Świat kolejnych ludzkich pokoleń jest i będzie zawsze podobny do bezpośrednich słuchaczy Jezusa. Nie będzie raju na ziemi. „Biednych zawsze mieć - będziecie” mówi Biblia. Biednych, smutnych, prześladowanych. Ale to nie jest tak, że obok tych biednych istnieć będą zawsze bogaci, weseli, zadowoleni. Przychodzi dzień, w którym cierpienie, smutek, choroba, dosięga każdego - także tych bogatych i radosnych. I dlatego przesłanie ośmiu ewangelijnych błogosławieństw odnosi się do wszystkich ludzi wszystkich czasów - także do każdego z nas. Przejdźmy zatem do słów i przesłania Jezusowych Błogosławieństw.

2.1. „Błogosławieni ubodzy w duchu”.

Mateusz i Łukasz przekazują to błogosławieństwo nieco odmiennie. Mt 5,3: „Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie”. Łk 6,20: „Błogosławieni jesteście wy, ubodzy, albowiem do was należy królestwo Boże”.

W ujęciu św. Łukasza błogosławieństwo odnosi się do ubogich w znaczeniu dosłownym, materialnym. Natomiast w Ewangelii Mateusza zwrot „ubodzy w duchu” (*ptochos* to *pneumati*) należy rozumieć jako błogosławieństwo w kategoriach duchowych. Sformułowanie Mateusza przerzuca więc pojęcie ubóstwa na płaszczyznę religijną, zaś sformułowanie Łukasza pozostaje na płaszczyźnie socjalnej i dlatego dodaje: „Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceń” (6,21a).

Nagrodą błogosławionych u Mateusza jest „królestwo niebieskie” (w. 3 i 10), podczas gdy Łukasz pisze o „królestwie Bożym” (w. 20). Mateusz posługuje się terminem „królestwo niebieskie” na oznaczenie szczęścia eschatologicznego, gdyż tej formuły używali Żydzi palestyńscy dla uniknięcia wyrazu Jahwe, którego ze względu na świętość imienia Bożego nie było wolno wymawiać. Łukasz jako nie-żyd i piszący do świata helleńskiego nie musiał stosować się do tego zwyczaju. Termin „królestwo” (niebieskie) wskazuje na Boga, który zamieszkuje niebiosy, królestwo niebieskie zatem to „królestwo Boga”. Nie należy oczywiście tego sformułowania rozumieć w kategoriach miejsca, terytorium, nad którym Bóg panuje; grecki termin „królestwo”, *basileia*, wskazuje na funkcję królowania: królestwo oznacza królowanie, panowanie Boga. Ubogim jest zatem obiecane przebywanie w „bogactwie królestwa Bożego”, bogactwo u Boga przekraczające nieskończenie wszystko, co wiąże się z bogactwem tu na ziemi.

Wersji Łukasza towarzyszy odpowiednie przekleństwo: „Biada wam, bogaczom” (Łk 6,24). Tę samą myśl Łukasz kontynuuje w przypowieści o Łazarzu i bogaczu (Łk 16,19-31). Sednem przypowieści nie jest to,



że Łazarz był dobry, a bogacz zły, ale że był ubogi, a drugi bogaty, zaś w przyszłym świecie te role zostaną odwrócone. Tak tę przypowieść rozumiała tradycja judaistyczna. Rabbi Juda księżę miał nauczać, że: „Kto zażywa uciech tego świata, nie zazna uciech w przyszłym świecie; ale kto: odrzuca uciechy doczesne, zasłuży na uciechy przyszłe”⁴. Gdyby ten pogląd uznać za reprezentatywny dla całej tradycji judaistycznej, wówczas trzeba by uznać, że pozostaje on w sprzeczności ze starszą częścią nauki Starego Testamentu, według której pobożność prowadzi do pomyślności doczesnej (zob. Pwt 5,16; 6,3; 11,13-17). Świadczy o tym doświadczenie Hioba, który nie może zrozumieć i zaakceptować tego, co go spotkało: był pobożny, a mimo to dotknęło go nieszczęście w wymiarze doczesnym⁵.

W sumie trzeba przyjąć, że w kwestii związku pobożność - pomyślność (doczesna) utrzymał się dualizm. W każdym razie w okresie międzytestamentalnym dominował pogląd, że pobożność i pomyślność materialna, nie muszą iść w parze (i w ten sposób problem Hioba został rozwiązany!). Pogląd ten przejęła - i do pewnego stopnia radykalizowała - wczesna teologia chrześcijańska. Wiele tekstów Nowego Testamentu potwierdza wiarę, że „cały świat leży w mocy złego” (1 J 5,19), że świat podlega „władcy tego świata” (J 14,30), a zatem, pomyślność można osiągnąć tylko przez uległość wobec władcy tego świata. W sposób niezwykle sugestywny przekonanie to wyraża Apokalipsa opisując wydarzenia, jakie poprzedzić mają koniec świata. Będzie to czas, kiedy handel, pieniądze, gospodarka i wszystko, co się kojarzy ze światem, będą zastrzeżone tylko dla ludzi noszących znamię Bestii (Ap 13,17). Pomyślność doczesna stanowi dla chrześcijan zagrożenie dla ich związku z Bogiem, zaś oderwanie się od świata jest znakiem wierności Bogu i gwarancją nagrody w wieczności⁶.

Tak oto stanęliśmy wobec trudnego problemu: czy starając się o doczesną pomyślność, albo ciesząc się już osiągniętą pomyślnością, narażamy na szwank naszą wierność Bogu? Czy raczej mamy zrezygnować z ziemskiej pomyślności i czekać na szczęście niebieskie, które nam wynagrodzi teraźniejszą nędzę? Taka wizja byłaby - mówiąc ogólnie -

⁴ S. Tugwell, *Osiem błogosławieństw*, Poznań 1999, s. 31.

⁵ Ubolewał nad tym również Kohelet: „Są sprawiedliwi, którym zdarza się to, na co zasługują grzesznicy, a są grz grzesznicy, którym zdarza się to, na co zasługują sprawiedliwi” (Koh 8,14). „Grzesznik czyni źle stokrotnie, jednak długo żyje” (Koh 8,12).

⁶ Pogląd deprecjonujący wartości ziemskie pojawił się w pobożności żydowskiej prawdopodobnie pod wpływem religii irańskich, z którymi Żydzi zetknęli się podczas wygnania. Religie te przyjmowały, że istnieje dychotomia między wiekiem obecnym pozostającym pod władzą Złego, a wiekiem przyszłym, w którym słudzy Boga otrzymają nagrodę.

odstrasżająca i, jak się wydaje, niezgodna z głównym nurtem teologii biblijnej o świecie. Zapewne wiedział o tym Ewangelista Mateusz i dlatego dla rozwiania tych wątpliwości błogosławieństwo w jego wersji zostało poszerzone: „Błogosławieni ubodzy w duchu”. Nie chodzi zatem tylko o nasz stosunek do rzeczy tego świata, ale o jakość naszej postawy wobec tych rzeczy, o naszą postawę wobec posiadania, inaczej mówiąc - chodzi o właściwe pojęcie p o s i a d a n i a. Sam fakt posiadania „rzeczy” lub „pomyślności” nie stanowi czegoś złego, a jest tak z woli samego Stwórcy: „Czyńcie sobie ziemię poddaną” (Rdz 1,28). Codzienne doświadczenie poucza nas, jak „posiadanie” ma w sobie coś nietrwałego. Człowiek może mieć udane życie tylko wtedy, gdy przyjmie, że to, co posiada, jest czymś nietrwałym, niepewnym, zwodniczym, a co najgorsze - zamykającym nas, zniczulającym, na dobra wyższego rzędu, na dobra religijne. Pozostając na tym świecie zawsze ponosimy ryzyko zakłócenia właściwej hierarchii wartości. Stale trzeba zadawać sobie pytanie co ma dla mnie większą wartość: Bóg czy mamona? „Nie możecie Bogu służyć i mamonie (Mt 6,24). Tylko „ubodzy duchem” mogą istotnie coś posiadać, gdyż znają znikomość i zwodniczość owego posiadania, oraz - gdyż umieją przyjmować rzeczy jako dar od Boga. Swoją ufność pokładają nie w dobrach materialnych, ale przede wszystkim w Bogu, który jest dla nich dobrem najwyższym, najważniejszym zabezpieczeniem i rękojmnią szczęścia⁷. „Ja wprawdzie jestem ubogi i biedny, ale Pan myśli o mnie. Ty jesteś moją pomocą i wybawicielem moim” (Ps 40,18).

W Kościele jest miejsce dla biednych i dla bogatych, ci ostatni muszą jednak pamiętać, że ich wieczność zależy od hojności, jaką okażą biednym: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40). Owa hojność nie może być tylko okazją do „pokazania siebie”; ludzi, którzy publicznie demonstrują swoją pobożność, pragnąc zadziwić nią bliźnich, Chrystus ocenia krótko: „Ci otrzymali już swoją nagrodę” (Mt 6,2,5).

Orędzie kazania na górze i wygłoszonych tam błogosławieństw na temat ziemskiej majątności, obok aspektu religijnego i moralnego, zawiera także wskazanie natury egzystencjalnej: „Nie gromadźcie sobie skarbów na ziemi, gdzie mól i rdza niszczą i gdzie złodzieje włamują się i kradną” (Mt 6,19) - ponieważ nie jest to po prostu możliwe. Nawet jeżeli potrafimy zabezpieczyć swój majątek przed molami, rdzą i złodziejami, to nie zdołamy go zachować długo dla siebie z tej prostej przyczyny, że nie możemy zachować samych siebie, by cieszyć się nagromadzonym majątkiem⁸. „Skarbcie sobie trzosi, które nie niszczą, skarb niewyczerpany w niebie,

⁷ C. M. Martini, *Błogosławieństwa*, Kraków 2000, s. 24.

⁸ S. Tugwell, dz. cyt., s. 36.



gdzie złodziej się nie dostaje ani mól nie niszczy” (Łk 12,33). Przywiązując się do rzeczy i mówiąc „Są moje, posiadam je” - popełniamy fundamentalny błąd: „Przemija postać tego świata” (1 Kor 7,31).

2.2. „Błogosławieni, którzy się smucą”.

Mt 5,4: „Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni”. Łk 6,21b: „Błogosławieni wy, którzy teraz płaczecie, albowiem śmiać się będziecie”.

Drugie błogosławieństwo dotyczy kategorii ludzi, którzy potrzebują pociechy w utrapieniach, którzy się „smucą” i którzy „płaczą”. Użyty przez Mateusza czasownik „*penthēin*” (zastosowany tu w formie rzeczownikowej: „*penthountes*” - smucący się) znaczy smucić się, być w żałobie, oplakiwać kogoś. Wersja łacińska mówi o tych, którzy płaczą, oplakują: *beati qui lugent*. Synonimem słowa użytego przez Mateusza jest termin „*klaiein*” (tu w formie: „*klaiontes*” = płaczący), którym posłużył się Łukasz.

Bycie smutnym zazwyczaj nie jest postawą, którą wybieramy jesteśmy smutni lub płaczymy ze względu na wszystkie te rzeczywistości, fakty i warunki, które są źródłem bólu, cierpienia, goryczy. Możemy więc utożsamić „tych, którzy się smucą” ze wszystkimi, których spotyka nieszczęście, którzy doświadczają bólu osobistego, społecznego, politycznego, religijnego. Ludzie bowiem doznają smutku na różne sposoby: jest smutek z powodu samotności, cierpienia fizycznego lub duchowego, niespełnienia pragnień, z powodu własnych grzechów, doznanych krzywd itd. Smutek jest zjawiskiem tak powszechnym, że naszą ziemię zwykło się nazywać „padołem płaczu”. Smutek i płacz dotyka wszystkich. Dziecko płacze, bo potrzebuje matki, młody człowiek płacze, bo nie spełniają się jego marzenia, płacze też człowiek dorosły rozważając życiowe klęski i człowiek stary czując zbliżającą się śmierć. Smutek, podobnie jak radość, stanowią integralną część każdego ludzkiego życia. Dlatego w Piśmie Świętym oprócz pochwały smutku („Lepiej jest iść do domu żałoby, niż iść do domu wesela” Koh 7,2a) znajdujemy wiele tekstów wzywających do radości⁹. „Radość” i „płacz” nie są uczuciami wzajemnie sprzecznymi prawdziwie radować się umie tylko ten, kto potrafi też naprawdę się smucić. Czym byłaby radość, gdyby nie poprzedzało jej doświadczenie cierpienia? „Którzy we łzach sięją, żać będą w radości” (Ps 126,5). Trudno wyobrazić sobie życie złożone z samych radości lub z samego płaczu. „Jest czas rodzenia i czas umierania, czas płaczu i czas śmiechu” (Koh 3,24).

⁹ „Radujcie się zawsze w Panu” (Flp 4,4). „Oto dzień, który Pan uczynił: radujmy się zeń i weselmy” (Ps 118,24). „Zawsze się radujcie... Ducha nie gaście” (1 Tes 5,16.19). „Ślawię radość, bo nic lepszego dla człowieka pod słońcem” (Koh 8,15a).

Ani Mateusz ani Łukasz cytując Jezusowe błogosławieństwo ludzi doznających smutku nie mają jednak na myśli owego współwystępowania smutku i radości w życiu ludzkim. Drugie błogosławieństwo nie stwierdza banalnie, że po burzy zawsze powraca słońce; taka ufność pokładana w cyklicznych mechanizmach byłaby jedynie nędzną pociechą w czasie cierpień. Zwrot „będą pocieszeni” zgodnie z duchem języka greckiego (tzw. *passivum divinum*) oznacza: „Bóg ich pocieszy”. Tak właśnie brzmi tłumaczenie Biblii Międzywyznaniowej: „Błogosławieni smutni, bo Bóg ich pocieszy”. W zamian za to, co bolesne, wyciskające łzy z oczu, człowiek otrzymuje zapewnienie Bożej pociechy i to już teraz w warunkach doczesności. Bóg jest Tym, „który nas pociesza w każdym naszym utrapieniu, byśmy sami mogli pocieszać tych, którzy są w jakiegokolwiek udręce pociechą, której doznajemy od Boga. Jak bowiem obfitują w nas cierpienia Chrystusa, tak też doznajemy przez Chrystusa pociechy” (2 Kor 1,4-5). Tak więc, obiecana w Jezusowym błogosławieństwie pociecha opiera się nie tylko na przeciwstawieniu „teraz” płaczu i smutku, przyszłej radości wiecznej i nieutralcalnej, ale na uczestnictwie już teraz w radości, która jest z Boga. Radość z Boga, podobnie jak Królestwo Boże, nie ma wyłącznie wymiaru przyszłego, eschatologicznego.

Człowiek żyjący błogosławieństwami antycypuje przyszłą radość już dziś w doczesności. „Wyraża się ona w obecności i bliskości Chrystusa w każdej trudnej i złożonej sytuacji. Jego zaś obecność nadaje każdemu smutkowi nową jakość i nową wartość, obrazowo zamienia w oczach samego Boga łzy i smutki w drogocenną perłę, która już nie będzie odjęta”¹⁰. W tym kontekście bardzo wymowny jest tekst Księgi Tobiasza o zniszczonej Jerozolimie: „Szczęśliwi wszyscy ci ludzie, którzy się smucą wszystkimi plagami twymi, ponieważ w Tobie cieszyć się będą i oglądać wszelką radość twoją na wieki (Tb 13,16-17). Przekleństwo kontrastujące z drugim błogosławieństwem zawarte w Ewangelii Łukasza (6,25) jest nie mniej znamienne. „Biada wam, którzy się teraz śmiejecie, albowiem smucić się i płakać będziecie”. Ważne jest tu słowo: „teraz”. Myśl Łukasza zorientowana jest na śmiech i płacz w warunkach doczesności. Należy tu dodać: w każdym czasie i w każdych warunkach doczesności. „Teraz”, to jest dziś i jutro, ludzie smucący się i płaczący to ci, którzy cierpią z powodu braku pracy, niesłusznej nagany, pracy ponad siły, niedoczekania się awansu, wzrostu cen i tylu innych najróżniejszych trosk, które codziennie oplatają ludzkie serca. Tym wszystkim Chrystus chce powiedzieć: smutni i płaczący są błogosławieni nie dlatego, że się smucą, nie dla smutku samego w sobie, ale dlatego, że emocje (smutek, płacz) są objawem *r e a g o w a n i a* i powinny stać się impulsem do działania; łaciński termin „*motio*” (od niego

¹⁰ H. J. Muszyński, dz., cyt. s. 48.



wywodzi się słowo: emocje) oznacza właśnie ruch. Błogosławieństwo odnoszące się do smutnych i płaczących to zatem ostrzeżenie przed rezygnacją i bezradnością, przed apatią, postawą opuszczonych rąk i przekonaniem, że niczego nie mogą osiągnąć i dokonać. Przeciwnością takiej postawy jest zdolność do ożywionych reakcji, wiary w ostateczną skuteczność podejmowanych racjonalnych działań. Dlatego św. Paweł nakazuje nam płakać z płaczącymi. Nie mówi: „pocieszajcie płaczących”, ale: „płaczcie razem z tymi, którzy płaczą” (Rz 12,15). W tym samym duchu prorok Ezechiel zapowiada: „I dam wam serce nowe i ducha nowego tchnę do waszego wnętrza; odbiorę wam serce kamienne, a dam wam serce z ciała” (Ez 36,26). Serce „z ciała” to serce zdolne do emocji, do działania, do reakcji na fakty wymagające działania.

2.3. „Błogosławieni cisi”.

Mt 5,5: „Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadają ziemię”. U Łukasza brak tego błogosławieństwa.

Termin „cichość”, którego dotyczy trzecie błogosławieństwo, jest słowem rzadko dziś używanym, a jeśli się już pojawia, to z jakimś odcieniem negatywnym jako kategoria psychologiczna, to jest jako cecha charakteru rozumiana jako bierność, słabość, wycofanie się, obojętność czy brak sprzeciwu wobec zła, czy wreszcie jako brak asertywności. Człowiek cichy to taki, który na wszystko się zgadza, wszystko toleruje, niczemu się nie sprzeciwia. Z góry można założyć, że nie o taki sens chodzi w błogosławieństwie. Cichość, o jakiej mówi Jezus, jest przymiotem czy kategorią religijną, a nie cechą charakteru.

Grecki termin „*praeis*” bywa tłumaczony różnie, J. Homerski, komentując Mt 5,5 pisze: „*Praeis* - to ludzie spokojni, ubodzy, całkowicie poddani woli Bożej i uprzejmi wobec wszystkich ludzi. Ich przymioty natury moralnej... to łagodność, cichość i opanowanie”¹¹. Biblia Międzywyznaniowa tłumaczy nasze błogosławieństwo w następujący sposób: „Błogosławieni, którzy nie używają przemocy”. Podobnie inny biblista: „Błogosławieni poddani”. Jeszcze inni tłumaczą: cisi to „ci, którzy są uprzejmi, mili, delikatni, dobrego serca”¹².

Zobaczmy w jakich znaczeniach termin *praeis* jest używany w różnych tekstach biblijnych. U Mateusza 11,29 „cichość” jako szczególna cecha jest odniesiona do osoby Chrystusa: „Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem”. Święty Paweł upomina wiernych przez „cichość i łagodność Chrystusa” (2 Kor 10,1).

¹¹ J. Homerski, dz. cyt., s. 125.

¹² C. M. Martini, dz. cyt., s. 46.

W rozdziale 21, Mateusz opisując wjazd Chrystusa do Jerozolimy, nawiązuje do proroctwa Zachariasza: „Oto twój król przychodzi do ciebie łagodny” (Mt 21,5). Jednak w oryginalnym tekście Zachariasza (Za 9,9) król ma trzy przymioty: zwycięski, sprawiedliwy, pokorny (cichy). Mateusz przywołuje tylko ten trzeci przymiot gdyż uważa, że właśnie ta cecha szczególnie odnosi się do osoby Chrystusa.

Cichość jest wymieniana w Nowym Testamencie także jako postawa doskonałego chrześcijanina, nowego człowieka w Chrystusie (Ef 4,32; Kol 3,12; 1 P 3,3-4). W tekście Ga 5,22-23 „łagodność” jest z kolei wymieniona pośród owoców Ducha św. w życiu chrześcijanina i łączy się z takimi postawami jak: uprzejmość, cierpliwość, opanowanie, dobroć wobec bliźnich.

Jaki zatem jest sens terminu „cichość” w Jezusowym błogosławieństwie? Do właściwej odpowiedzi zbliża nas tekst Ps 37,10. „Błogosławieni cisi” to bowiem prawie dosłowny cytat z Ps 37,10: „Natomiast pokorni posiadą ziemię i będą się rozkoszować wielkim pokojem”. Autor Ps 37 patrząc na otaczającą go rzeczywistość spostrzega, że najlepiej powodzi się w życiu najgorszym, zaś ci, którym powinno się dobrze powodzić, bo gorliwie wypełniają prawo Boże, wydają się bezsilni, krzywdzeni przez niegodziwców. Ci krzywdzeni przez niegodziwców w Ps 37 są określani słowem *'anawîm*, a więc jako „biedni”. Grecki termin *praeis* użyty w błogosławieństwie znaczeniowo odpowiada dokładnie temu właśnie hebrajskiemu terminowi *'anawîm*¹³. A zatem: *praeis* i *'anawîm* to ludzie pozbawieni wszelkiego znaczenia politycznego, społecznego, ludzie na pozór pozbawieni szans, by na własność posiadać ziemię. Ale ci *praeis*, „cisi”, wbrew pozorom, to nie ludzie przegrani. Tak o tym czytamy w Ps 37,10—11: „Jeszcze chwila, a nie będzie przestępcy: spojrzysz na jego miejsce, a już go nie będzie. Natomiast pokorni posiadą ziemię i będą się rozkoszować wielkim pokojem”. W świetle tego Psalmu ludzie „cisi” to ludzie błogosławieni przez Boga, kochani przez Niego, to ludzie, którzy swoją przyszłość budują na zawierzeniu Bogu. Owi cisi i pokorni wiedzą, że najważniejsze to zaufać Bogu i czynić dobrze; wszystko inne nastąpi we właściwym czasie wybranym przez Boga. Czas jest sprzymierzeńcem „cichych”.

¹³ Hebrajskim odpowiednikiem greckiego „*praeis*” jest „*'anawîm*”. W tej sytuacji hebrajski termin „*'anawîm*” odpowiada w greckim przekładzie Biblii dwóm terminom greckim: „*ptochoi*” – ubodzy (Iz 61,1) i „*praeis*” cisi, pokorni, łagodni. Zauważył to Mateusz, a wiedząc, jak ważną rolę w religijnych dziejach narodu wybranego odegrali „*'anawîm*” - zarówno „*ptochoi*”, jak i „*praeis*” - i chcąc jak najwierniej oddać myśl Chrystusa, stworzył z błogosławieństwa dla „ubogich” dwa oddzielne błogosławieństwa dla „ubogich w duchu” i błogosławieństwo dla „cichych”. Zob. J. Drozd, *Błogosławieństwa ewangelijne*, Katowice 1990, s. 47.



W sumie można przyjąć, że w terminie *praeis*, „cisi”, zawarta jest podwójna warstwa znaczeniowa: społeczna (socjalna) i religijna.

„Cisi” to ludzie biedni i przez to pozbawieni społecznego znaczenia, ale równocześnie pokorni, uprzejmi wobec bliźnich, umiłowani przez Boga. Przykładem takiej cichości i jej doskonałym wzorem jest osoba Jezusa, cichego i pokornego sercem. Tak rozumiana cichość jest formą miłości, która jest cierpliwa i subtelna we wszelkich relacjach między osobowych¹⁴.

Jezus obiecuje „cichym” (pokornym, łagodnym), że „posiądą ziemię”. Owa nagroda ziemi jest dla nich takim samym darem Bożym, jakim dla patriarchów i dla narodu wybranego była ziemia obiecana, dar realny, a równocześnie symbol bezpieczeństwa i opieki Bożej. Ową obiecaną w błogosławieństwie cichych ziemię należy identyfikować najpierw z „ziemią świętą” w niebie, ale - po wtóre - nie pozostaje ona bez związku z obecną naszą ziemią, która powinna być kształtowana przez moc Królestwa już teraz obecnego w nas. Cichość bowiem jest przeciwieństwem wszelkiej formy przemocy fizycznej czy symbolicznej, zwycięstwem pokoju nad wojną, dialogu nad gwałtem, miłości nad nienawiścią.

2.4. „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości”.

Mt 5,6: „Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem, oni będą nasyceni”.

Łk 6,21a: „Błogosławieni wy, którzy teraz głodujecie, albowiem będziecie nasyceni”.

Biblijne pojęcie sprawiedliwości nie pokrywa się ze współczesnym rozumieniem tego terminu. W dzisiejszym rozumieniu mianowicie, sprawiedliwość jest pojmowana jako cecha ustroju politycznego i porządku prawnego, albo - jako cecha społecznych stosunków międzyosobowych. Potocznie rozumiana jest najczęściej w tym drugim znaczeniu i oznacza respektowanie słuszych praw należnych jednostkom i grupom społecznym w ich wzajemnych relacjach. Jest to zatem sprawiedliwość jako kategoria społeczna. W Piśmie świętym natomiast sprawiedliwość to kategoria ściśle religijna. Człowiek sprawiedliwy to tyle, co człowiek święty, doskonały. W Ewangelii Mateusza 5,20 Jezus mówi do swoich uczniów: „Jeśli sprawiedliwość wasza nie będzie większa niż uczonych w Piśmie i faryzeuszów, nie wejdziecie do królestwa niebieskiego”. Z postaci biblijnych mianem człowieka sprawiedliwego określony był między innymi Hiob (Hi 1,1), Tobiasz (Tb 7,6), Józef z Arymatei (Łk 23,50), św. Józef (Mt 1,19), a także sam Chrystus. Piłat powiedział: „Nie jestem winny krwi

¹⁴ C. M. Martini, dz. cyt., s. 50-51.

tego Sprawiedliwego” (Mt 27,24). Na widok śmierci Chrystusa setnik woła: „Istotnie, człowiek ten był sprawiedliwy” (Łk 23,47), a św. Piotr po zmartwychwstaniu Chrystusa głosi: „Zaparliście się świętego i sprawiedliwego, a wyprosiście ulaskawienie dla zabójcy” (Dz 3,14).

Sprawiedliwość w rozumieniu biblijnym wyraża się więc religijnie to jest w realizowaniu świętości i doskonałości w codziennym życiu, w uduchowieniu i praktykowaniu moralności głoszonej przez Chrystusa. Chodzi nie tylko o wewnętrzną motywację i intencje człowieka, ale także o zewnętrzne postępowanie. Zachariasz i Elżbieta, rodzice św. Jana Chrzciciela: „Oboje byli sprawiedliwi wobec Boga i postępowali nienagannie według wszystkich przykazań i przepisów Pańskich” (Łk 1,6). Zwróćmy uwagę na słowa: sprawiedliwość „wobec Boga” (= zgodność z Bożymi nakazami) i „postępowanie” (moralne w czynach). Przeciwnością sprawiedliwości nie jest więc niesprawiedliwość, lecz grzech. „Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, lecz grzeszników” - uczy Chrystus (Mt 9,13).

Tak rozumiana sprawiedliwość zawarta jest zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie, o ile jednak sprawiedliwość starozakonna wyrażała się przede wszystkim w wiernym zachowywaniu Prawa Pańskiego (zob. Ps 128,1-2; 129,1; 19,8-9), to w sprawiedliwości nowotestamentalnej punkt ciężkości spoczywa na naśladowaniu Jezusa jako jedynie „Sprawiedliwego i Świętego” (Dz 3,14). Chrystus staje się normą i miarą sprawiedliwości i świętości, a chrześcijanin dzięki ofierze prześlągalnej za grzechy złożonej przez Chrystusa sprawiedliwego (1 J 2,1-2) i dzięki namaszczeniu Duchem świętym (1 J 2,20; 2 Kor 1,21-22) otrzymuje moc Bożą do uświęcania się na miarę Chrystusa. Dlatego, jak naucza św. Piotr - „całym postępowaniem stańcie się świętymi na wzór świętego, który nas powołał” (1 P 1,15-16)¹⁵.

Nikt nie może stać się sprawiedliwym, jeśli sprawiedliwości nie będzie pragnął. Jezus wygłasza błogosławieństwo dla tych, którzy „łakną i pragną sprawiedliwości”. Nikt nie może zostać świętym ani mędrcem bez pragnienia, starania się i wysiłku w celu osiągnięcia sprawiedliwości czy mądrości. W czwartym błogosławieństwie pragnienie sprawiedliwości zostało wyrażone przy pomocy dwóch najbardziej podstawowych potrzeb człowieka, jakimi są głód i pragnienie. Te dwie potrzeby są związane z najbardziej podstawowym prawem naszego życia prawem rozwoju i wzrostu¹⁶. Dotyczy to jednak nie tylko rozwoju fizycznego, ale także

¹⁵ H. J. Muszyński, dz. cyt., s. 60-64.

¹⁶ Przykład łaknienia i pragnienia w znaczeniu fizycznym znajdujemy w Ps 107: „Cierpieli głód i pragnienie i ustawało w nich życie... Niech czynią dzięki Jahwe za Jego miłosierdzie, za Jego cuda dla synów ludzkich, bo nasycił tego, który jest zgłodniały i łaknącego napełnił dobrami”(Ps 107,5.8-9; por. „Magnificat”; „Łk

duchowego: „Nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4,4 = Łk 4,4 = Pwt 8,3). Ta prawda ma zastosowanie bez wyjątku do każdego człowieka, ale w sposób szczególny odnosi się do chrześcijan. Każdy chrześcijanin ma obowiązek (wynikający z jego ludzkiej godności i szczególnego powołania) stale rozwijać duchowy wymiar swego człowieczeństwa. Miernikiem rozwoju jest miłość: kto kocha coraz pełniej, ten coraz pełniej istnieje, kto „nie miłuje, ten trwa w śmierci” (1 J 3,14), a kto „trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16).

Trwanie w miłości, sprawiedliwości nie jest stanem trwałym, osiągniętym raz na zawsze. Wyrażenie z czwartego błogosławieństwa: „łakną i pragną” sprawiedliwości oznacza, że do niej stale dążymy. Zadaniem chrześcijanina jest ustawiczne zdążanie i zbliżanie się do ideału, którym jest miłość Chrystusa. Święty Paweł wzywa: „Niech będą w was te same dążenia i ta sama miłość, które były w Jezusie Chrystusie i która jest w nas” (Flp 2,2). Jeszcze wyraźniej naucza o tym św. Jan cytując słowa Chrystusa: „Miłujcie się wzajemnie tak, jak ja was umiłowałem” (J 15,9). Porównanie: „Tak jak ja” oznacza, że - bardziej usiłujemy miłować niż faktycznie miłujemy, inaczej mówiąc: stale usiłujemy powiększyć „zasób” naszej miłości.

Jezus obiecuje błogosławieństwo, to jest szczęście tym, którzy „łakną i pragną sprawiedliwości”. Powstaje pytanie: kiedy łaknący i pragnący sprawiedliwości tego szczęścia dostąpią? Nie ulega wątpliwości, że swoje ostateczne spełnienie znajdzie ono u Boga, ale antycypowane może być już „teraz”. Jak pisze H. Muszyński: „Szczęście błogosławieństw nie jest sprawą bliskiej czy dalekiej przyszłości, ale jest w zasięgu ręki, już dziś może stać się naszym udziałem”¹⁷.

Każdy człowiek pragnie, aby obiecane szczęście stało się „już dziś...naszym udziałem”. Jak wobec tego żyć, aby stało się to możliwe? Charakterystyczną cechą ludzkich pragnień jest to, że są one większe aniżeli on sam. Żaden cud techniki, żadna forma działalności, żadna ludzka miłość, nie zaspokoją do końca naszego głodu szczęścia. Całkowite wypełnienie swoich pragnień człowiek może znaleźć jedynie w Kimś większym, niż on sam - w Bogu. Zostaliśmy bowiem uczynieni dla Boga i nic, co mniejsze od Boga nie jest w stanie nas w pełni zaspokoić. Głód Boga jest pośród wszystkich głodów najbardziej podstawowy. Nie oznacza to w żaden sposób, że powinniśmy odrzucić wszystkie ziemskie, doczesne rzeczy, miłości i zjawiska, które sprawiają nam przyjemność, zadowolenie, radość. Należy jedynie pamiętać, że ziemskie szczęśliwości „będą miały sens jedynie wówczas, gdy umieścimy je na trwałe w kontekście naszej najbardziej

1,53). Głód w znaczeniu metaforycznym pojawia się w Ap 7,16: „Nie będą już łaknąć ani nie będą już pragnąć i nie porazi ich słońce ani żaden upał”.

¹⁷ H. J. Muszyński, dz. cyt., s. 69.

podstawowej potrzeby, najbardziej podstawowego dążenia: ku Bogu i ku pełni niebiańskiej szczęśliwości¹⁸. Najbardziej istotne jest to, iż owe „ziemskie szczęśliwości” nabiorą głębszego, bardziej satysfakcjonującego człowieka wymiaru tylko wówczas, gdy na szczycie wartości umieścimy Boga, źródło najwyższego dobra i najwyższego szczęścia. Wtedy szczęście błogosławieństw stanie się naszym udziałem już tu na ziemi, a swoje dopełnienie znajdzie u Boga.

2.5. „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5,7).

Cechą charakterystyczną piątego błogosławieństwa jest to, iż opiera się ono na jednym słowie, które pojawia się zarówno w pierwszej, jak i drugiej części wersetu. W poprzednich błogosławieństwach zawsze mieliśmy do czynienia z dwoma pojęciami: „ubodzy w duchu” – „królestwo niebieskie”; „smucący się” - „pocieszeni”, „cisi” - „ziemia”; „żłaknieni i spragnieni sprawiedliwości” - „nasyceń¹⁹. Już z tego faktu wolno wnioskować, że w piątym błogosławieństwie szczególnie nacisk położony jest na jednym terminie - jest nim pojęcie miłosierdzia.

Przymiotnik „miłosierny” (*eleemon*) poza naszym tekstem (Mt 5,17) pojawia się w Nowym Testamencie tylko raz, w Hbr 2,17 w odniesieniu do Chrystusa, który - jak pisze autor Listu - „stał się miłosiernym i wiernym arcykapłanem wobec Boga dla prześlągania za grzechy ludu”.

Rzeczownik „miłosierdzie” (hebr. *hesed*, gr. *eleemosyne*) nie oznacza statycznie rozumianej cechy osobowości, przymiotu wrodzonego ale ma sens dynamiczny, działaniowy - określa postawę aktywną - wyrażającą się w działaniu²⁰. Taki sens ma to pojęcie odnoszone w Starym Testamencie do Boga, który często jest określany jako „Bóg łaskawy i pełen miłosierdzia”. Gdy Bóg objawił się Mojżeszowi na Górze Synaj „Mojżesz pełen zachwytu woła: „Jahwe, Bóg miłosierny i litościwy, cierpliwy, bogaty w łaskę i wierność, zachowujący swą łaskę w tysiączne pokolenia, przebaczący niegodziwość, niewierność grzech, lecz nie pozostawiający go bez ukarania, ale zsyłający kary za niegodziwość ojców na synów i wnuków aż do

¹⁸ S. Tugwell, dz. cyt., s. 104.

¹⁹ C. M. Martini, dz. cyt., s. 68.

²⁰ Widać to wyraźnie w różnych przekładach 5-go błogosławieństwa: „Szczęśliwi, którzy są wrażliwi na cudzą niedolę, bo sami doznają współczucia” („Jednota”). „Błogosławieni ci, którzy okazują pomoc, albowiem i oni pomoc znajdą” (podaje za: C. M. Martini, s. 70). „Błogosławieni, którzy współczują innym, albowiem Bóg będzie im współczu!” (Biblia Ekumeniczna). W tym ostatnim tłumaczeniu nacisk kładzie się na postawę wewnętrzną, ale jest ona rozumiana jako punkt wyjścia do działalności zewnętrznej.



trzeciego i czwartego pokolenia” (Wj 34,6-7). Nowy Testament dopełnia objawienie Boga miłosiernego. Chrystus mówi o Bogu jako Ojcu, który wyczekuje marnotrawnego syna, a gdy ten wraca, wyprawia ucztę i zaprasza do uczestnictwa w tej radości innych (Łk 15,20). Bóg cieszy się z nawrócenia grzesznika bardziej aniżeli z 99 sprawiedliwych, szuka zaginionej owcy i zagubionej drachmy (Łk 15,1-10). Bóg jest jak pasterz, jak niewiasta, która cieszy się z odnalezienia tego, co było zginęło.

Miłosierdzie objawia się zawsze w działaniu, w czynach: oznacza dobroć, życzliwość, miłość, gotowość niesienia pomocy, zdolność przebaczenia. Ale miłosierdzie oznacza coś więcej niż jałmużna. Faryzeusze dawali hojnie jałmużnę i nauczali: „Kto lituje się nad ludźmi, nad tym i niebo się ulituje” (Talmud, *Szabb.* 151 b), a jednak spotkali się ze strony Chrystusa z surowym zarzutem obłudy i braku miłosierdzia: „Biada wam uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co jest najważniejsze w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę” (Mt 23,23).

Miłosierdzie to również coś więcej niż współczucie. Chrystus, jak czytamy w Ewangeliach, litował się nad głodnymi, potrzebującymi, cierpiącymi. Ale Chrystus nie tylko współczuł biednym, nie tylko uzależał się nad nimi, ale także karmił zgłodniałych, leczył chorych, pocieszał płaczących. Miłosierdzie więc to wczucie się w sytuację drugiego człowieka w tym celu, by wyjść naprzeciw jego potrzebom duchowym i fizycznym.

Miłosierdzie obejmuje także gotowość przebaczenia. W Modlitwie Pańskiej czytamy: „Przebac nam nasze winy, jak i my przebaczymy tym, którzy przeciw nam zawinili” (Mt 6,12). Wszyscy jesteśmy grzesznikami, dlatego wszyscy potrzebujemy Bożego miłosierdzia. Nie ma jednak innej drogi zaznania Bożego miłosierdzia, jak praktykowanie samemu miłosierdzia w stosunku do bliźnich. Stąd św. Paweł słusznie napomina: „Bądźcie nawzajem dla siebie dobrzy i miłosierni! Przebaczajcie sobie tak, jak i Bóg przebaczył wam w Jezusie Chrystusie” (Ef 4,32).

Miłosierdzie ma pierwszeństwo przed ofiarą. Zwracając się do faryzeuszów, którzy ganili apostołów za to, że w szabat łuskali kłosa i jedli, by zaspokoić głód, Jezus mówi: „Gdybyście zrozumieli, co znaczy Miłosierdzia raczej chcę niż ofiary, nie potępialibyście niewinnych” (Mt 12,7; zob. Oz 6,6). Problemem jest tutaj nieprzestrzeganie szabatu, ale Jezus broni swoich uczniów odwołując się do zasady, którą uważa za podstawową: miłosierdzie jest ważniejsze od praktyk kultowych, jest ważniejsze od przestrzegania szabatu. Ale - jak naucza Jezus - uczynki miłosierdzia mają być spełniane nie po to, aby „być widzianym”, ale zgodnie z wewnętrznym, autentycznym zaangażowaniem: „Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na

ulicach, aby ich ludzie chwalili. Zaprawdę powiadam wam: ci otrzymali już swoją nagrodę” (Mt 6,2).

Wszystko, co dotychczas powiedziano na temat miłosierdzia, streszcza się w krótkim napomnieniu św. Jana: „Nie miłujmy słowem i językiem, ale czynem i prawdą. Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swoje serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (1 J 3,17-18).

Jaka nagroda spotka miłosiernych? Otóż - miłosierni „miłosierdzia dostąpią”. forma bierna czasownika wyrażającego tę nagrodę (*eleethsontai*) nawiązuje do ostatecznego miłosierdzia ze strony Boga, a nie do objawów ludzkiej wdzięczności za okazane im miłosierdzie. Inaczej mówiąc: okazującym miłosierdzie będzie Bóg i dlatego błogosławieństwo to możemy sparafrazować słowami: „Okazujcie sobie nawzajem miłosierdzie, a wówczas Bóg także wam okaże miłosierdzie, gdy przyjdzie kiedyś zdać sprawę ze swego życia”²¹.

2.6. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą” (Mt 5,8).

Serce kojarzy się współczesnemu człowiekowi ze sferą życia uczuciowego jako ośrodek emocji i przeżyć. W Biblii termin ten posiada pełniejsze i głębsze znaczenie. Serce jest siedliskiem świadomej, rozumnej i wolnej osobowości człowieka, miejscem podejmowania decyzji i ocen, siedliskiem myśli, zamiarów i planów. W sercu dokonuje się dialog człowieka z samym sobą, ze światem i drugim człowiekiem²². Krótko: serce jest siedzibą wszystkich przejawów życia emocjonalnego, intelektualnego i woliwnego człowieka, jest więc centrum osoby²³. Semita sercem myśli, sercem przeżywa radości i smutki, sercem pożąda, rozumie ocenia.

W terminologii biblijnej wyrażenie „czystość serca” opisuje zatem etycznie pożądaną, prawy stan wszystkich sfer osobowości ludzkiej, ale szczególny nacisk jest położony na wymiarze wewnętrznej prawości człowieka; chodzi o prawość intencji, szczerłość, wolność od obłudy i zakłamania, a także zwykłą ludzką uczciwość, szlachetność, dobro. Czyste serce w znaczeniu biblijnym ma więc ten, którego myśli, słowa, zamiary i gesty są odbiciem wewnętrznego, prawego przekonania, intencji i zamiarów. W wielu tekstach Biblia wychwala człowieka o czystym sercu:

²¹ J. Drozd, *Błogosławieństwa Ewangelijne*, Katowice 1990, s. 208.

²² X. Léon-Dufour, *Słownik Teologii Biblijnej*, Poznań 1982, s. 871.

²³ M. Filipiak, *Biblia o człowieku. Zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu*, Lublin 1979 s. 49-55.



„Błogosławiony człowiek, w którego duszy nie kryje się podstęp”(Ps 32,2). „Jak dobry jest Bóg dla tych, którzy są czystego serca” (Ps 73,2). Sens szóstego błogosławieństwa doskonale wyraził H. Muszyński pisząc: „Błogosławieństwo to odnosi się do ludzi, u których zewnętrzne postępowanie jest wyrazem wewnętrznego przekonania, u których istnieje całkowita zgodność wewnętrznego nastawienia intencji i zewnętrznego postępowania. Błogosławieni czystego serca odnosi się do ludzi, u których religia nie jest realizowaniem nawet najpiękniejszych nakazów czy imperatywów etycznych, a urzeczywistnieniem dobra poznanego przez objawienie. Jedynie ci są szczęśliwi, którzy żyją w prawdzie i tę prawdę urzeczywistniają, bez cienia obłudy i zakłamania, dla których „tak” oznacza „tak”, a „nie” oznacza „nie”, bez dwulicowości, bez rozdzwiewku między słowem a czynem, bez pozy i udawania. Błogosławieństwo to zakłada absolutną szczerłość wobec siebie samego, wobec innych i wreszcie także wobec Boga”²⁴.

Ludzie czystego serca - „Boga oglądać będą”. Ludzie Biblii często wyrażali pragnienie oglądania oblicza Boga: „Kiedyż więc przyjdę i ujrzę oblicze Boże?” (Ps 42,3). „O Tobie mówi serce moje: „szukaj Jego oblicza”. Szukam o Jahwe, Twojego oblicza” (Ps 27,8; por. Ps 24,6; Oz 5,15). W odpowiedzi na to żarliwe pragnienie, w Piśmie świętym przewija się dwojaka myśl. Z jednej strony mówi się, że nikt nie może ujrzeć oblicza Bożego i pozostać przy życiu, gdyż Bóg jest poza wszelką ludzką możliwością poznania Go²⁵. Ale z drugiej strony Pismo św. stwierdza, że patriarchowie (Abraham, Jakub, Mojżesz) widzieli Boga i że takie widzenie Boga będzie możliwe także dla wiernych: „Będziemy do Niego podobni, bo ujrzemy Go takim, jakim jest” (1 J 3,2). „A służy Jego będą Mu cześć oddawali. I będą oglądać Jego oblicze, a imię Jego na ich czołach” (Ap 22,3b-4).

Widzenie Boga jest jednak zastrzeżone tylko dla ludzi „czystego serca”. Tak stwierdza ewangelijne błogosławieństwo i taki związek czystego serca z oglądaniem Boga potwierdza Ps 24: „Kto wstąpi na górę Jahwe, kto stanie w Jego świętym miejscu „Człowiek o rękach nieskalanych i o czystym sercu, który nie skłonił swej duszy ku marnościami i nie przysięgał fałszywie. Taki otrzyma błogosławieństwo od Jahwe i zapłatę od Boga, Zbawiciela swego. Takie jest pokolenie tych, co Go szukają, co szukają oblicza Boga Jakubowego” (Ps 24,3-6). Aby stanąć w Bożym świętym miejscu, trzeba mieć nieskalane ręce i czyste serce. Ale stanie się to możliwe, gdy

²⁴ J. H. Muszyński, dz. cyt., s. 89.

²⁵ Por. Iz 45,15: „Bóg jest Bogiem ukrytym”. Wj 33,20: „Nie można oglądać Boga twarzą w twarz i pozostać przy życiu.

dokona się ostateczne mesjańskie zbawienie, które przyniesie Chrystus, kiedy będziemy w Nim, z Nim i przez Niego kontemplować Boże Oblicze.

2.7. „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój „albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5,9).

Słowo „pokój” w potocznym użyciu może oznaczać stan w stosunkach międzynarodowych polegający na powstrzymaniu się od użycia siły wobec siebie, zawieszenie broni, równowagę sił, owoc kompromisów, zgodne współzycie ludzi, społeczeństw lub narodów o różnych kulturach czy ustrojach. Słowo to bywa również używane na określenie wewnętrznego stanu człowieka, jego duchowego, dobrego samopoczucia. Potocznie mówimy więc o pokoju w znaczeniu prawnym, politycznym czy psychologicznym. W Biblii natomiast pokój (hebr. szalom, gr. *eirene*) ma znaczenie religijne. Z kolei przymiotnik: „pokój wprowadzający” (*eirenopoioti*) występuje w Piśmie świętym tylko w tym miejscu i określa człowieka, który „czyni pokój”, a znaczenie tego wyrażenia każdorazowo determinuje kontekst.

Pokoju nie ma bez Boga (ani we mnie ani w moich relacjach z innymi). Bóg jest źródłem pokoju (Rz 15,33), Bóg objawia ludziom „drogi pokoju” (Iz 59,8), „błogosławi swój lud darząc go pokojem” (Ps 29,11), żywi w stosunku do wszystkich ludzi „zamiary pełne pokoju, a nie zguby” (Jr 29,11).

Pokój jest jednym z najważniejszych darów Mesjasza, który jest „Księciem Pokoju” i dlatego za jego pośrednictwem może się zrealizować pokój na ziemi (Iz 9,5; Za 9,9). Przy Jego narodzeniu aniołowie śpiewają: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2,14). Królestwo mesjańskie będzie nazwane królestwem pokoju (Iz 9,6; 54,4; Ez 34,25.29; Mi 5,3; Ps 72,7).

Pokój może też być dziełem ludzi, którzy pokój mogą i powinni „wprowadzać” w czyn. Do takich ludzi odnosi się nasze błogosławieństwo: „błogosławieni pokój wprowadzający”. Nie chodzi tu o ludzi, którzy żyją w warunkach pokoju, ale o ludzi, którzy wprowadzają pokój w stosunki międzyludzkie. Aby jednak pokój nieść innym, rozszerzać go w swoim środowisku, trzeba wpieryw samemu posiadać pokój: koniecznym warunkiem niesienia pokoju innym, jest posiadanie tego pokoju w sobie²⁶. *Nemo dat quod non habet*: nie można dać komuś tego, czego się nie posiada. Pierwszym warunkiem posiadania pokoju w sobie jest akceptacja siebie takim, jakim Bóg nas stworzył. Nikt nie jest w stanie zmienić podstawowych elementów swojego jestestwa. I warunek drugi: Bóg stworzył nas do

²⁶ J. H. Muszyński, dz. cyt., s. 104.



czynienia dobra; wszelkie odchylenia od tego Bożego planu rodzą wyrzuty sumienia, upokorzenia, a w rezultacie brak wewnętrznego pokoju. Człowiek dęczony niepokojem, będzie tym niepokojem „promieniował” na innych.

Pokój w sobie samym jest niemożliwy bez pokoju z Bogiem. Tylko Bóg może człowiekowi dać siły do pełnej akceptacji siebie i do pokonania wroga pokoju grzechu. Nikt nie jest bez grzechu - i to jest prawda tragiczna; ale zaraz „obok” jest druga prawda, prawda radosna: Chrystus pokonał grzech i dlatego każdy z nas z Chrystusem ma moc pokonywania grzechu w swoim życiu. Pokój w Chrystusie, z Chrystusem i dzięki Chrystusowi jest możliwy. „Pokój wam” (J 20,19.21.26) - usłyszeli po zmartwychwstaniu Chrystusa Apostołowie, ale ten Boży dar pokoju jest także naszym udziałem.

Dar pokoju otrzymany od Boga pociąga za sobą zobowiązanie, by urzeczywistniać go także w wymiarze zewnętrznym w stosunkach międzyludzkich. Święty Paweł polecał: „zachowujcie pokój między sobą” (1 Tes 5,13). „Sercami waszymi niech rządzi pokój Chrystusowy” (Kol 3,15). „Niech nad waszym gniewem nie zachodzi słońce” (Ef 4,26).

Pokój wprowadzający - „będą nazwani synami Bożymi”. Wyrażenie „będą nazwani” (*klethezontai*) to hebraizm, który oznacza: synostwo Boże przyznane ludziom pokój czyniącym będzie dziełem Boga, a nie ludzi. Nie chodzi więc o nazwanie przez ludzi tych, którzy wprowadzają pokój synami Bożymi, ale o przyznanie im przez Boga specjalnego statusu współpracowników w urzeczywistnianiu Królestwa Bożego, królestwa pokoju. Jak pisze J. Homerski: „Ci, którzy z Bogiem współpracują w dziele królestwa pokoju, są realizatorami Jego najświętszych planów, są Mu tak bliscy, jak synowie”²⁷.

2.8. „Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5,10).

Grecki termin *dediognénoi*, „cierpiący prześladowanie”, określa tych, którzy żyją w stanie ciągłego zagrożenia z powodu prześladowań. Rację prześladowania określa zwrot: „dla sprawiedliwości” (*héneken dikajozines*)²⁸. Termin „sprawiedliwość” obejmuje bardzo szeroki zakres znaczeń i dlatego chcąc dokładniej sprecyzować powód prześladowań, formę ostatniego, ósmego błogosławieństwa Mateusz rozbudował dokonując jego poszerzenia i aktualizacji w dwóch następnych wierszach: „Błogosławieni jesteście, gdy

²⁷ J. Homerski, dz. cyt., s. 127.

²⁸ Tekstem paralelnym do ósmego błogosławieństwa jest błogosławieństwo zapisane w Pierwszym Liście św. Piotra, w którym obiecano jest błogosławieństwo dla tych, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości. Św. Piotr napomina adresatów Listu, by „nie oddawali złem za złe ani zlorzeczeniem za zlorzeczenie...a jeżelibyście nawet coś wycierpieli dla sprawiedliwości „błogosławieni jesteście” (1 P 3,14a).

(ludzie) wam urągają i prześladowają was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami” (Mt 5,11-12). Cechą charakterystyczną zacytowanych wierszy (Mt 5,11-12) jest to, że Mateusz zmienił sposób wypowiedzi z 3 osoby liczby mnogiej mającej charakter ogólny na 2 osobę liczby mnogiej i w ten sposób słowa tych błogosławieństw (w. 11-12) są skierowane już bezpośrednio do prześladowanych. Dziewiąte błogosławieństwo (5,11-12) znajduje dokładną paralelę u Łukasza 6,22-23, który dokonał analogicznej do Mateusza aktualizacji. Błogosławieństwo Łukaszkowe brzmi: „Błogosławieni będziecie, gdy ludzie was znienawidzą i gdy wyłączą was spośród siebie, gdy zelżą was i z powodu Syna Człowieczego podadzą w pogardę wasze imię jako niecne: ciescie się i radujcie w owym dniu, bo wasza nagroda wielka jest w niebie. Tak samo bowiem przodkowie ich czynili prorokom” (Łk 6,22-23). W świetle 9 - tego błogosławieństwa łatwo zauważyć, że chodzi o prześladowania religijne. Były one już aktualną rzeczywistością i dlatego Mateusz pisze: „Błogosławieni jesteście”, podczas gdy tekst u Łukasza zawiera zapowiedź prześladowań: „Błogosławieni będziecie”. Religijny motyw prześladowań wyraźnie podkreślają obaj Ewangelisti: „z mego powodu” (Mt), „z powodu Syna Człowieczego” (Łk) - a zatem z powodu wiary w Chrystusa. Inaczej jednak rozumieli ten motyw prześladowcy Żydzi, dla których chrześcijanin był bałwochwalcą, a inaczej poganie, dla których kult jedyne Boga oznaczał obrazę majestatu cesarskiego.

„Cieszcie się i radujcie w owym dniu”. Jak rozumieć te trudne słowa? Jest rzeczą oczywistą, że prześladowanie nie prowadzi automatycznie do radości; wszelka udręka, krzywda, prześladowanie, powodują wprost i bezpośrednio cierpienie. Jednak w zamyśle Ewangelistów radość w dniu cierpienia ma wynikać nie z samego cierpienia, lecz z wiary w pośmiertną odpłatę: „Albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie”. Świadomość pewności tej nagrody może jednak osłabić ciężar cierpień spowodowanych prześladowaniem.

Cierpienia uczniów Jezusa nie były czymś nieoczekiwanym. Jezus zapowiadał im prześladowania: „sługa nie jest większy od Pana. Jeśli mnie prześladowali, to i was prześladować będą” (Mt 10,24; J 15,20). Ale równocześnie Jezus wskazywał im powód, dla którego nie powinni bać się prześladowań: „Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą” (Mt 10,28).

Pełny sens cierpienia ukazuje się jednak dopiero wówczas, gdy przed oczyma chrześcijanina staje postać Chrystusa, Jego krzyża i zmartwychwstania. Wtedy okazuje się, że to, co w „wymiarze ludzkim” jest tylko cierpieniem, wyniszczeniem, w perspektywie wieczności oznacza chwałę Królestwa Bożego. „Skoro wspólnie z Nim cierpimy, to po to, by też



wspólnie z Nim mieć udział w chwale” (Rz 8,17). Jak naucza św. Paweł: „Niewielkie utrapienia naszego obecnego czasu, gotują bezmiar chwały przyszłego wieku” (2 Kor 4,17). Św. Piotr wyciąga z tego słuszny wniosek: „Cieszcie się, im bardziej jesteście uczestnikami cierpień Chrystusowych, abyście się cieszyli i radowali przy objawieniu Jego chwały” (1 P 4,13). Zrozumieli to w końcu Apostołowie. Początkowo przerażało ich widmo krzyża, ale w końcu z radością sprzed oblicza Rady radując się, że stali się godni cierpieć dla imienia Jezusa” (Dz 5,41)²⁹.

Nie sposób nie zakończyć pytaniem: czy choć w części potrafimy naśladować Apostolów?

²⁹ Por. J. H. Muszyński, dz. cyt., s. 124-126.